



DETALE

PRODUKT

Harmonix TU-600
BeauTone

RÓDZAJ

Nóżki do strojenia
brzmienia

CENA

2490zł za kpl.
(4 sztuki)

WYMIARY

(SxW)
44x18mm

DYSTRYBUCJA

Moje Audio
www.mojepaudio.pl

REKOMENDACJA

HI-FI CHOICE
magazyn



Harmonix TU-600

Wraz z opisywanymi obok budżetowymi nóżkami SF-200 Mate do testu trafił również przedstawiciel serii „BeauTone”, model TU-600. Przyjrzyjmy się więc, czy i jaki wpływ na brzmienie mają te nóżki pana Kiuchi, strojące brzmienie

W teście Harmonix SF-200 Mate napisałem (a w zasadzie przypomniałem) już sporo o panu Kiuchim, jego filozofii i produktach różnych marek zgromadzonych pod wspólnym szyldem: Combak Corporation. Tym razem więc pozwolę sobie skupić się na podmiocie niniejszego testu, nóżkach antywibracyjnych, albo jak nazywa je producent: strojących brzmienie, TU-600 „BeauTone”. Ów dopisek do symbolu tego produktu rozwinąć zapewne należy do: Beautiful Tone, co można tłumaczyć jako piękny dźwięk, czy piękną barwę (dźwięku).

Ogromne i wszechstronne doświadczenie mistrza Kiuchi, który uwielbia chodzić na koncerty, pracuje w studio gdzie powstają doskonałe wydania płyt CD – XRCd, czy K2, a ostatnio również reedycje płyt winylowych, a także tworzy jedne z najdoskonalszych urządzeń i akcesoriów audio sprawia, że jak mało kto wie co i jak zrobić, by fani muzyki także w swoich domach mogli jej doświadczać w wyjątkowy sposób.

Jego propozycje są z jednej strony kompletne, doskonale się uzupełniające - po to właśnie tworzy komponenty pozwalające zbudować pełne systemy. Z drugiej, każdy z tych elementów użyty w innych systemach sprawia, że stają się one bardziej muzyczne, że pozwalają pełniej przeżywać muzykę. Jasne, nie wszyscy właśnie tego szukają, dlatego elektronika Reimyo, kable Hijiri, kolumny Encore, czy elementy antywibracyjne (strojące brzmienie) Harmonixa nie są jedynie słusznym rozwiązaniem dla każdego. Niemniej właściwie zawsze, gdy ktokolwiek pyta mnie o to, jak poprawić muzyczność systemu, sugeruję sprawdzenie oferty produktów pana Kiuchi. Czasem wystarczy jeden kabel (sygnałowy, cyfrowy, głośnikowy bądź zasilający), czy nóżki, by brzmienie stało się po prostu przyjemniejsze w odbiorze, płynniejsze i to bez utraty np. rozdzielczości, czy wysokiej energetyki grania.

Taką rolę pełnią również elementy antywibracyjne proponowane w ramach marki Harmonix, a więc i testowane nóżki

TU-600 „BeauTone”. Przychodzą one w prostym, acz eleganckim drewnianym pudełku wyłożonym w środku pianką, a każda z czterech nóżek jest osobno pakowana w plastikowy woreczek. Jak zwykle w przypadku tej marki mamy do czynienia z połączeniem więcej niż jednego materiału. Górna część nóżki wykonana jest z wyselekcjonowanego (acz nienazwanego) drewna w kolorze mahoni. Dolna część tego krążka otoczona jest metalowym pierścieniem, czy jak to nazywa producent – opaską, choć należałoby tu raczej mówić o metalowej podstawie, w którą wstawiona (na stałe) jest drewniana część. Rzecz w tym, że są to nóżki o regulowanej wysokości. Aby to osiągnąć, w ową opisaną górną część od dołu wkręca się kolejną (z gwintowanym bolcem pośrodku), także metalową, którą od spodu podklejono filcem.

Stosowanie kombinacji różnych materiałów to kwestia wykorzystania faktu, iż mają one różne rezonanse własne, co korzystnie wpływa na właściwości antywibracyjne całej konstrukcji. Jak dokładnie materiały wykorzystano? Tego (jak zwykle) nie wiemy. Metal w górnej części wygląda na mosiądz, na bocznej krawędzi połączony i wykończony na wysoki połysk, kolor dolnej (ciemny, prawie czarny) utrudnia rozpoznanie – być może to ten sam materiał. Nóżki te dostępne są także bez złotych dodatków – wykończone na czarno. Kiuchi-san zawsze powtarza, że szczegóły techniczne jedynie rozpraszają



potencjalnych nabywców, którzy powinni po prostu zaufać własnym uszom i dokonać zakupu ponieważ słyszą różnicę, a nie dlatego, że przekonał ich opis. Średnica TU-600 wynosi 44mm, a wysokość 18mm (acz można ją nieco zwiększyć). Podobnie jak w przypadku innych tego typu produktów nie należy ich ustawiać pod własnymi nóżkami urządzenia, ale obok nich. Obciążalność tego modelu wynosi kilkaset kilogramów, stąd możliwość stosowania go pod dowolnym urządzeniem w systemie.

Jakość brzmienia

Ponieważ test TU-600 „BeauTone” odbywał się bezpośrednio po SF-200 Mate, więc zastosowałem podobną metodologię, acz tym razem mając w pamięci również, co ten drugi model zrobił dla dźwięku wybranych urządzeń. Tym razem odsłuchy także zacząłem od wykorzystania nóżek pod moim przetwornikiem cyfrowo-analogowym LampizatOrem Golden

Atlantic. Później przyszedł czas na tranzystorowy przedwzmacniacz AudiaFlight FLS1. W każdym przypadku DAC i przedwzmacniacz łączył mój referencyjny interkonekt, czyli Hijiri Million KIWAMI, który także wyszedł spod ręki pana Kiuchi. W czasie testu słuchałem wybranych kilkunastu, przede wszystkim akustycznych, doskonale mi znanych, jak i kilku dla mnie relatywnie nowych, nagrań z różnych gatunków muzycznych, od klasyki, przez bluesa, nagrania wokalne, po jazz. Dopiero potem, już w ramach mniej rygorystycznych odsłuchów, przesłuchałem kilkanaście dobrze mi znanych albumów, także rockowych.

Model TU-600 ma nieco inną formę – to płaskie dyski z regulowaną wysokością, podczas gdy SF-200 od dołu zakończony jest niewielkim stożkiem. Testowany teraz model sprawia także już w czasie oglądu wrażenie bardziej ekskluzywnego i solidniejszego. Jest po prostu jeszcze bardziej elegancko wykończony i zaskakująco ciężki, choć przecież nóżki te mają mniejszą średnicę i wysokość. Na co dzień Golden Atlantic jest ustawiony (na własnych nóżkach) na kwarcowej platformie Acoustic Revive, która z kolei spoczywa na górnym blacie stolika Base VI. Porównania były więc dwa, najpierw z DAC-iem ustawionym bezpośrednio na blacie stolika, czyli na własnych nóżkach przetwornika vs nóżki Harmonixa. Potem z ustawionym na platformie na własnych nóżkach i na TU-600.

W swoim czasie wybrałem do swojego systemu stolika Base VI



bynajmniej nie za „piękne oczy”, ale z powodu zdecydowanie pozytywnego wpływu na brzmienie ustawianych na nim urządzeń (aspekty praktyczne także miały wpływ na decyzję, oczywiście). A jednak niemal zawsze zastosowanie dodatkowych elementów ma dalszy, pozytywny wpływ na dźwięk. Nie było więc zaskoczeniem, że w przypadku ustawiania DAC-a bezpośrednio na blacie, nóżki Harmonixa w porównaniu do własnych tego urządzenia, wprowadziły całkiem

spore i jednoznacznie pozytywne zmiany. Dźwięk z TU-600 bardziej się otwierał, nasyczał powietrzem, scena wydawała się większa, acz w owym „powiększeniu” nie było za grosz sztuczności. Prezentacja była bardziej przestrzenna, ale mówię tu o analogowej przestrzenności, czyli bez superprecyzyjnego definiowania konturów źródeł pozornych, bez lokowania ich na scenie z dokładnością do centymetra. Tu równie przekonujący efekt osiągnąć jest raczej przez nadanie wszystkim

źródłom odpowiednich wymiarów, ale za pomocą masy i wypełnienia, przez stworzenie wrażenia ich obecności w pokoju. Jednocześnie dźwięki grane przez poszczególne instrumenty wydawały się pełniejsze, bardziej nasycone i dłużej wybrzmiewały.

Całość prezentacji była płynniejsza, bardziej spójna, lepsza była także czytelność drobnych elementów – palców przesuwających się na strunach, pracujących wentyli w instrumentach dętych, czy drobnych odgłosów dochodzących ze strony zarówno muzyków, jak i publiczności (w nagraniach live). Spora część „ulepszeń” w dźwięku pokrywała się z wniesionymi wcześniej przez SF-200, ale ich poziom był wyższy, a w efekcie prezentacja po prostu bardziej wyrafinowana, jeszcze bliższa brzmieniu, które znam z koncertów. Bo choć dźwięk był chyba nieco bardziej miękki (tzn. atak dźwięku był odrobinę zaokrąglony), niż bez TU-600, to wniesiona przez nie miękkość była po prostu naturalna i nie ograniczała



tak ważnych elementów jak dynamika i energia grania.

Miłośnicy superprecyzyjnie definiowanego, natychmiastowego basu, czy wysokich tonów, pewnie nie byłiby do końca usatysfakcjonowani, ale w końcu mówimy o serii, której nazwa „BeauTone” sugeruje pewien kierunek zmian w dźwięku. Zmian w kierunku szybkości, czy doskonałej zwartości/definicji dźwięku pewnie trzeba by szukać w innych produktach Harmonixa. To jednakże kwestia indywidualnych preferencji, a nie wyższości jednego podejścia do prezentacji muzyki nad innym. Choć zwykle wpływ tego typu elementów na brzmienie balansuje niemal na granicy percepcji, tym razem było to coś więcej. Tu nie było miejsca na wątpliwości – z nóżkami Harmonixa muzyka brzmiała prawdziwiej, pełniej, więcej w niej było emocji, a ja bardziej angażowałem się w prezentowany spektakl muzyczny. Zmiany szły więc w kierunku, którego ja oczekuję od systemu audio. Dodam jeszcze, że im dłużej słuchałem mojego



DAC-a z testowanymi nóżkami, tym bardziej zdawałem sobie sprawę, że prezentacja jako całość była też bardziej zrelaksowana, swobodniejsza, pozwalała na słuchanie muzyki godzinami bez najmniejszych choćby oznak zmęczenia (aczkolwiek mój system tak gra nawet bez tych nóżek, tylko że teraz był nawet jeszcze „bardziej zrelaksowany”).

Odsłuchy DAC-a z nóżkami TU-600 i bez nich na kwarcowej platformie antywibracyjnej już nie pokazały aż tak spektakularnych różnic, co dowodzi, jak dobrą robotę ta platforma wykonuje na co dzień. Na samej platformie dźwięk był nieco szybszy, bardziej zwarty, a z nóżkami akcent przesunął z ataku dźwięku w stronę podtrzymania i wybrzmień. W dźwięku kontrabas na samej platformie nieco większy udział miały struny, a z TU-600 nieco więcej było pudła. W pierwszej opcji spektakularnie brzmiały gitary akustyczne z metalowymi strunami, a drugiej lepiej te z nylonowymi. Na samej platformie zachwyciałem się rockowymi wokalami, z dodatkiem nóżek w repertuarze mimowolnie pojawiało się więcej wokalistek jazzowych i bluesowych. I tak dalej. Podkreślę raz jeszcze, że różnice nie były bynajmniej duże, to był powrót bardziej do opierania oceny na tym, czego w danej opcji wolałem słuchać, niż na analizie wyraźnych, łatwych do wskazania różnic. Ujmując rzecz inaczej – górę nad suchą oceną brała intuicja i przyjemność odsłuchu, a ocena wynikała bardziej z prywatnych preferencji, niż faktycznej wyższości jednej opcji nad drugą. Ja mając do wyboru jedną

Firma Moje Audio działa na rynku od kilkunastu lat, oferując klientom zaawansowane systemy audio, które oferują nie tylko niedoścignioną wierność odtwarzania, ale przede wszystkim muzykalność i dzięki temu prawdziwe emocje związane ze słuchaniem muzyki. Pod skrzydłami firmy Moje Audio znalazło się szereg uznanych w świecie marek: Reimyo, Harmonix, Trenner & Friedl, Lumin, Gradient, Xavian, iFi Audio, Lavardin, Lecontoure, Trilogy, Isol-8, Hijiri, Crayon Audio, Albedo Audio, Bakoon Products, The Funk Firm, Encore, Enacom czy WowAudioLab. To firmy cenione przez audiofilów na całym świecie. Dzięki rozbudowywanej sieci dealerskiej, produkty tych marek dostępne są w wielu profesjonalnych salonach Hi-Fi w całej Polsce. W 2018 roku we Wrocławiu otwarty został ekskluzywny salon Art and Voice. Tam prezentowane są urządzenia będące w dystrybucji firm Moje Audio i Audio Atelier. Adres tego wyjątkowego miejsca to Wrocław, ul. Wojszycka 22a.

z nich wybrałbym używanie platformy i nóżek (a do rocka nóżki bym wyjmował), ale osoba z odmiennymi preferencjami mogłaby dokonać innego wyboru.

Użycie testowanych nóżek pod tranzystorowym przedwzmacniaczem AudiaFlight FLS1, który sam gra szybkim, precyzyjnym, czystym, dynamicznym i rozdzielczym dźwiękiem wprowadziło niewielkie zmiany, głównie we wskazanym wcześniej kierunku. Zawsze powtarzam, że przedwzmacniacz (podobnie jak kable) powinien być maksymalnie przezroczysty, tudzież neutralny. AudiaFlight taka właśnie jest, a dodanie TU-600 ociepiło nieco owo brzmienie, można by rzec „zhumanizowało”. Słowem popchnęło w stronę mojego gustu. Tyle że wiele zależy również od wzmacniacza i kolumn, tego czy one potrzebują takiego zabiegu ze strony przedwzmacniacza. Z szybkimi, dynamicznymi MACH-ami 4 napędzanymi monoblokami Kinky EX-B7 sprawdzało się to doskonale dodając całości nieco ciała, wypełnienia, gęstości bez odbierania temu zestawowi jego mocnych stron, czyli szybkości, energetyki i dynamiki grania. Z grającymi potężniejszym, bardziej dociążonym dźwiękiem Ubiquami Model One sprawa nie była już aż tak oczywista. Na plus zaliczyłem więcej powietrza, większą otwartość grania z TU-600, ale wolałbym się obejść bez delikatnego zaokrąglenia na dole pasma.

Podsumowanie

TU-600 „BeauTone” robią to, co sugeruje nazwa serii, do której należą – sprawiają, że

brzmienie staje się piękniejsze, bardziej muzykalne, absolutnie niemęczące. Podobnie jak w przypadku każdego produktu Combak Corporation celem nadrzędnym jest tu muzyka. To ona ma dawać maksimum satysfakcji, ma wciągać, bawić i wzruszać. Nóżki TU-600 będą miały taki wpływ, acz w różnym stopniu, na większość urządzeń, jakie na nich postawicie. W systemach, które brzmiały nieco twardo, czy sucho ich wpływ będzie zapewne większy i bez trudu docenicie większe wyrafinowanie, spójność, gładkość i swobodę prezentacji. Jeśli więc tego właśnie szukacie – pięknego, wciągającego i dającego ogromną przyjemność z obcowania z muzyką grania to zdecydowanie warto wypróbować ten model Harmonixa.

Marek Dyba

HI-FI CHOICE WERDYKT

JAKOŚĆ DŹWIĘKU



JAKOŚĆ/CENA



JAKOŚĆ WYKONANIA



Możliwości



OCENA OGÓLNA



PLUSY: Swobodniejsze, bardziej wyrafinowane, pełniejsze i piękniejsze brzmienie

MINUSY: Delikatne zaokrąglenie ataku

OGÓLEM: Jeśli słuchacie muzyki dla przyjemności to te nóżki dadzą Wam jej jeszcze więcej